

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

## NASZE ABC

Obraz wsi polskiej  
w r. 1934

Zamiast formuł i ocen — żywy dokument.

Mamy przed sobą list, pisany ręką chłopca — rolnika z Zawichostu. Nie chodzi więc o głuszę poleską, ugory podkarpackie czy wileńskie piachy, ale o Sandomierskie z najurodzajniejszą w Polsce ziemią pszeniczną.

Autor listu, sam zamożny ongiś gospodarz, kreśli w prostych słowach obraz dzisiejszego upadku gospodarczego wsi polskiej, dopatrując się dwu głównych przyczyn zła w wysokich kosztach administracji samorządowej, oraz w nadmiernie wysokich podatkach.

Zawichost — pisze p. S. O. — był przed wojną osadą. Wójt miał miesięcznie 18 rubli, co wynosiło 4 i pół korce żyta, sekretarz 15 rubli, to znaczy 3 i trzy czwarte korca, „stójka” 6 rubli, czyli półtora korca, soltys 3 ruble czyli trzy czwarte korca. Razem administracja gminna kosztowała rocznie 119 korcy żyta, a w kasie leżało 18 tys. rubli.

A dziś? Dziś, po przemianowaniu Zawichostu z osady na miasteczko, koszty administracji gminnej w okresie kryzysu podniosły się ze 119 korcy żyta na przeszło 800 — korcy rocznie, czyli 7 razy więcej, a oprócz tego gmina ma 80 tys. zł. długu.

Niemniej jaskrawo wypadają porównania z zakresu obciążeń podatkowych:

Przed wojną rolnik 13-stu morgowy płacił rocznie 18 rubli podatku, to znaczy 4 i pół korcy żyta, dziś musi płać około 20 korcy... Przed wojną, gdy rolnik miał 10 morgów, a był chory i nie mógł pracować, to za dzierżawę otrzymywał 120 rubli rocznie. Podatku zapłacił 15 rubli, a za resztę żył cały rok. Dziś dzierżawa starczy najwyżej na pokrycie podatków.

Jak wygląda sadownictwo? Mam — pisze p. S. O. — 80 prętów, na które wsadziłem w r. 1926 drzewka owocowe. W r. 1929 wymarły, wsadziłem drugi raz. W r. 1932 był grad wielkości kurzego jaja, znowu wyniszczył drzewka, — wsadziłem 3 raz, a w tym roku przyjechał z Sandomierza urzędnik, spisał drzewka i powiedział, że kto ma więcej niż 5 drzewek będzie płać podatek. Przecież ogród jest górny i rodzi raz na parę lat, będę zmuszony drzewka sam wyciąć trzeci raz...

P. S. O. z Zawichostu kończy swój list pytaniem: Ośmielam się prosić Szanowną Redakcję o wytłumaczenie, czy tak powinno być i do czego to doprowadzi?

Nie ulega wątpliwości, że w obrazie wsi, który kreśli p. S. O. dwie rzeczy są niesłuszne. Po pierwsze nie można upraszczać sobie krytyki porównywaniem dzisiejszej sytuacji z okresem przedwojennym. Maniera fałszywych analogii „przed” i „powojennych czasów” prowadzi tylko do fałszywych wniosków. Po drugie nasz korespondent zbyt jednostronnie ocenia sytuację pod kątem widzenia polityki samo-

Zacytowaliśmy w wczorajszym numerze znamienity artykuł „Kurjera Porannego”, zawierający zupełnie niedwuznaczną ofertę pod adresem PPS. Dzisiejszy „Robotnik”, który zapewne odpowiedział na artykuł „Kurjera Porannego” świeci na pierwszej stronie wielką białą plamą konfiskaty.

Linję, zajęta wczoraj wobec PPS. przez „Kurjer Poranny” kontynuuje dziś „Express Poranny”, który od kilku już dni entuzjastycznie się niesłychanie obozami izolacyjnymi. Oto w spisie ugrupowań politycznych, które zdaniem „Expressu” znaleźć się mają w obozach, wyliczone są:

„A więc endecka Sekcja Młodych i partia Obozu Narodowo - Radykalnego, dalej t. zw. „czerwony front”, który wylonił się z rozmaitych ugrupowań żydowskich, jako organizacja przeznaczona do walki z bojówkami młodoendecji, wreszcie komuniści i Ukraińcy wywrotowi”.

Ugrupowania socjalistyczne wyłączone więc zostały przez „Express” spośród „kandydatów do obozów izolacyjnych”.

## „Niezdolny do wielkiej gry”

Natomiast „Kurjer Poranny” wykonał dziś zatkowity odwrot z zajętego wczoraj stanowiska wobec PPS. Ukazał się mianowicie w „Kurjerze Porannym” artykuł p. Wojciecha Stępczyńskiego z ostrym atakiem na PPS., „Robotnika” i pos. Niedziałkowskiego.

„Dzisiaj, po głębokim wstrząsie, jakim jest dla naszego życia wewnętrzne zbrodnicze zabójstwo Ministra Spraw Wewnętrznych, na trybunie „Robotnika” znów staje p. pos. Niedziałkowski i nie zdradza: by zrozumiał jego wymowę, rozwija znów akcję maczenia rzeczywistości. Nie rozumie celu i charakteru akcji, mającej widomy symbol w obo-

PEŁNA TABELA LOTERJI  
na str. 7-ejOpinia o zbrodniarzach  
wśród kolegów i profesorów

KRAKÓW, 21.6. (Tel. wł.). — Dziś przed Sądem Okręgowym przesłuchał się około 30 świadków, z których większość, to koledzy Schenkiryka i Bobrzeckiego z Akademii Sztuk Pięknych i gimnazjum, w którym uczył się Schenkiryk, profesorowie Akademii Sztuk Pięknych i inni.

Student A.S.P. Władysław Sperczyński znał dobrze Schenkiryka i Bobrzeckiego. Byli przez 4 lata w Akademii. Świadek o Schenkiryku mówi, że był zawsze uprzejmy, nigdy nikomu nie złoego nie potrafił zrobić. Nie miał nigdy zdania zdecydowanego, był łatwowierny.

Przew.: — Czy usiłował wyrwać się spod wpływu Bobrzeckiego?

Św.: — Wiem tylko tyle, że gdy razem malowali szachy na Wawelu, Bobrzecki wziął 200 zł., a Schenkirykowi dał tylko 60 zł. To było powodem, że się przez dłuższy czas gniewali.

Przew.: — Czy koledzy wpływali na Schenkiryka, żeby się oderwał od Bobrzeckiego?

Św.: — Wiem tylko, że profesor Pautsch mówił mu, by nie chodził z Bobrzeckim, bo go odrywa od roboty i rzeczywiście często Bobrzecki wywoływał Schenkiryka z Akademii na miasto.

Następnie świadek opowiada o stosunkach z Bobrzeckim i Schenkirykiem w rządowej i systemie podatkowym, zapoznając momenty koniunktury gospodarczej.

Mniejsza jednak o porównania i przyczyny zła. Chodzi, przede wszystkim o fakty, obrazujące dzisiejszą rzeczywistość. A tu otwiera się obraz naprawdę ponury. Wiesz polska zdążyła szybko i krokami ku ruinie gospodarczej. Jeżeli na czas nie zdecyduje się planowej akcji na wielką skalę — nikt nie powstrzyma katastrofy.

sunkach materialnych Schenkiryka, o stypendjum i t. p., zaznaczając, że te stosunki były zawsze nieszczerłone. Obrazy sprzedawać było bardzo trudno.

Bobrzecki, zdaniem świadka, to człowiek niespokojny, często przychodziło z nim do rękoczynów, a był wypadek, że Bobrzecki zrzucił stół z drugiego piętra i rozbił rzeźbę. Za to został relegowany.

Adw. Hofmoki — Ostrowski zapytał świadka, czy zastanawiali się w Akademii, skąd się wziął ten cały wypadek.

Św.: — Dyskutowaliśmy bardzo gorąco. Doszliśmy do wniosku, że po Bobrzeckim można było się tego spodziewać, po Schenkiryku nigdy.

Adw.: — Może mi pan to wytłumaczy bliżej, jak to było możliwe?

Św.: — Nad tem trzeba było długo się zastanawiać. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Mnie zastanawiało, jak tam Schenkiryk mógł wejść.

Adw.: — Poprostr, przez drzwi.

Przew.: — Świadek rozumie to wejście w zupełnie innym sensie. Świadek Józef Fusek charakteryzuje Bobrzeckiego i Schenkiryka podobnie jak świadek Sperczyński.

Adw. Asehenbrenner: — Czy cechowała Schenkiryka tendencja używania życia?

Św.: — Nie, tego nie zaobserwowałem. On był w swoich wymaganiach skromny.

Obronica: — A więc to, co zasłyszane jest załamaniem się, dekadencją?

Św.: — Tak.

Obr.: — To kwestia złego wpływu i słabej woli?

Św.: — Prawdopodobnie tak.

Świadek opowiada o Schenkiryku jako uczniu. Wydało mu się całkiem dodatni, podobnie jak następny świadek, Piwko, nauczyciel Schenkiryka w gimnazjum.

Rozprawa trwa. Przebieg wczorajszego dnia rozprawy podajemy na str. 4-cj.

Wizyta p. Prystora na Litwie  
i komentarze do niej

Jak donoszą z Rygi, bawiący w Kownie od poniedziałku b. premier Prystor złożył wczoraj wizytę przedstawicielom społeczeństwa polskiego na Litwie, a następnie był z oficjalną wizytą u litewskiego ministra Spr. Wewnętrznych płk. Rustejkisa, któremu podziękował za pozwolenie na przyjazd do Litwy i za zezwolenie na przejazd granicy samochodem. Innym przedstawicielom rządu litewskiego płk. Prystor wizyt nie składał.

Następnie p. Prystor przyjął dziennikarzy litewskich, którym oświadczył, że pobyt jego na Litwie ma charakter prywatny i że z Kowna wyjeżdża na prowincję dla odwiedzenia krewnych. Istotnie wczoraj popołudniu p. Prystor udał się z Kowna na prowincję, gdzie zabawi około dwóch dni.

Przyjazd p. Prystora do Kowna jest szeroko komentowany w politycznych kołach Litwy. Pomimo oświadczenia p. Prystora, iż wizyta jego ma charak-

ter wyłącznie prywatny, litewskie koła polityczne zwracają uwagę na podobieństwo wizyty p. Prystora na Litwie z wizytą krewnego marsz. Piłsudskiego, hr. Zubowa, w Polsce, który przed paru miesiącami, bawiąc w charakterze prywatnym w Polsce, przeprowadzał rozmowy polityczne z ramienia rządu litewskiego. P. Zubow miał wówczas przywieźć propozycję rządu litewskiego o rozpoczęcie pertraktacji z Polską, lecz na specjalnych warunkach, które Polsce nie odpowiadały i dlatego je odrzuciła.

Dzienniki gdańskie charakteryzują przyjazd płk. Prystora do Kowny jako jedną z największych sensacyjnych politycznych ostatnich dni. Przypuszczają one, że płk. Prystor pojechał na Litwę z polecenia dyktujących czynników w Polsce, które nabrały przekonania, że po stłumieniu zamachu Waldemarsa prezydent Litwy może przystąpić do rozińów, celem zlikwidowania nieporozumień polsko-litewskich.

Dzienniki gdańskie przypuszczają, że za parę dni mogą się odbyć ważne rozmowy polsko-litewskie w Wilnie, tembardziej, że w okolicach Wilna bawi marsz. Piłsudski.

Kapitałści wrogami hitleryzmu  
Oświadczył przywódca młodzieży hitlerowskiej

BERLIN, 21.6. (PAT.). W ramach kampanji przeciw defetyzacji wstąpił „przywódca młodzieży hitlerowskiej, Stoebe, na wiecu we Wrocławiu z twierdzeniem, że wrogowie narodowego socjalizmu rekrutują się z obozu kapitalistów.

Młodzież hitlerowska, oświad-

czył mówca, bronić będzie spuścizny tych, którzy polegli za sprawę narodowego socjalizmu pod sztandarami hitlerowskimi i protestować przeciwko wyróżnieniu flag czarno - białe - czerwonych, uważając to za prowokację w stosunku do narodowych socjalistów.

Wyjazd delegacji polskiej  
do rokowań handlowych z Anglią

W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na rokowania handlowe, mające uzupełnić istniejący polsko-angielski traktat handlowy z roku 1923, delegacja pod przewodnictwem dyr. dep. Sokołowskiego. Do delegacji, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych resortów, przydzieleni będą w charakterze rzeczoznawców wybrani w tym celu członkowie Rady Traktatów Samorządów i Organizacji Gospodarczych z pos. Miłkowskim (B. B.) na czele.

Rokowania poprzedzone były rozmowami bezpośrednimi pomiędzy

przemysłowcami polskimi a delegacją przemysłowców brytyjskich, która w tym celu bawiła w Polsce w marcu r. b.

Z uwagi na szeroki zakres rokowań, nie przewiduje się możliwości ich zakończenia w ciągu najbliższych tygodni. Prawdopodobna jest — po paru tygodniach rokowań — przerwa w okresie wakacyjnym, po czym nastąpiłoby kontynuowanie rozpoczętych rozmów.

Dotychczasowy traktat nie zawierał części taryfowej. Obecnie ma on być w tym kierunku uzupełniony.

Spór wytwórni filmowych  
o eksploatację „Adjutanta Jego Wysokości”

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa będąca celem filmu z Vlastą Burianem, wyświetlanego przed niejakim czasem w kinie „Atlantic” w Warszawie. Tło tej sprawy jest następujące.

Jak wiadomo, wszystkie filmy z Vlastą Burianem są produkcji czeskiej firmy „Meissner - Film”, w Pradze Czeskiej. Firma ta zawarła na lat 5 umowę, na mocy której cały cykl filmów t. zw. burianowskich oddała do eksploatacji w Polsce „Warszawskiej” Kinematograficznej S. A. Tymczasem jednak właściciel czeskiej wytwórni, Emil Meissner, zawarł umowę z innym biurem filmowym p. n. „Muza - Film” i odstąpił także samo prawo eksploatacji tych filmów wspomnianemu przedsiębiorstwu.

„Muza - Film” wyświetlił w Warszawie „Adjutanta Jego Wysokości”.

„Warszawska Spółka Kinematograficzna” poczuła się dotknięta w swych prawach wyłącznej eksploatacji filmów i wystąpiła na drogę sądową przeciwko Emilowi Meissnerowi, zarzucając biurowi „Muza - Film”: Leopoldowi Gleinerowi i Meneszy Katozi oraz przeciwko zarządcy kina „Atlantic”, Henrykowi Finkelsteinowi i Izidorowi Finkelsteinowi. Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli i dyrektorów jednego z kin krakowskich, gdzie wyświetlano ten film, a mianowicie Solce Blechajna i Artura Erzmiana.

Skarżąca Spółka Kinematograficzna utrzymuje, że bezprawni eksploa-

tatorzy celowo zmienili nazwę filmu, który przedtem nosił tytuł „Adjutant Jego Cesarskiej Mości”, co wnieśli oddaje nazwę jego czeskiego pierwowzoru „Pomocnik Jeho Wysosti”. Po szkodowanej firma żąda sankcji karnej na pozwanym i odszkodowania.

## Niemcy zaskoczone

BERLIN, 20. 6. — W związku z ogłoszeniem przez Niemcy moratorium Bank Wyplat Międzynarodowych wystosował do rządu Rzeszy list z protestem. List nazywa postanowienie Rzeszy „jawnym naruszeniem przyjętych zobowiązań” i domaga się zrewidowania tej decyzji.

Protest ten zaskoczył koła niemieckie. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że stanowisko Banku Wyplat Międzynarodowych oznacza niełeczenie się z widocznym położeniem Niemiec.

MILHUZA, 21. 6. (PAT.). — Wydarzyła się tu dziś katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar.

Wjeżdżający na stację pociąg najechał na urządzenie, zamykające tor i przewrócił je. Pierwsze wagony uległy tak silnemu zdeformowaniu, iż zostały zniszczone. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem 4 osoby są ciężko ranne.